Lisiczka-siostrzyczka i wilk — wariant 3

Otóż w jednej wsi, na uboczu, stały zimą stogi siana, i na jeden z nich wdrapała się lisica; upolowała gdzieś rybek i jadła sobie. Tędy właśnie nocą szedł wilk. Zobaczył lisicę i powiedział do niej: „Zdrówko, kumo!” – „Zdrowie, kumie” – odpowiedziała. „Co jesz?” – „Rybki”. – „A gdzie je wzięłaś?” – „Nawędkowałam w stawie”. – „W jakiż to sposób?” – „Jeśli chcesz, nauczę”. – „Podziękuję ci”. – „No, chodźmy”.

I zaprowadziła kuma do przeręblа: „No, siadaj i opuść ogon do wody, a rybka wpełznie na niego, żeby się ogrzać”. Kum usiadł i opuścił ogon do przeręblа, a kuma mamrocze: „Jaśniej, jaśniej na niebie! Marznij, marznij, wilczy ogonie!” – „A co ty, kumo, mówisz?” – „Oj, ojczulku, przywołuję ci rybki”. – „No, dziękuję!”

Gdy lisica zobaczyła, że przerąbel zamarzł, powiedziała: „Pobiegnę do wsi po miód”. Pobiegła i ślad po niej zaginął. A oszukanego wilka z przymarzłym ogonem zobaczyli na stawie chłopi i zabili go. Byłem tam, piłem miód, lało się po wąsach, ale do ust nie kapało.